

miejsu, którego rosyjski kurator naukowy, Apuchtin, zazdrośnie strzegł przed stopą polskiej młodzieży uniwersyteckiej, wygłosił piękną przemowę dziekan wydziału lekarskiego, Dr. Leon Kryński.

Główne nabożeństwo, poprzedzone hejnałami maryackimi z wież kościelnych, odprawił w kościele farnym ks. arcybiskup Kakowski. W prezbiterium zasiedli: kapituła z ks. biskupem Ruszkiewiczem na czele, przedstawiciele Legionów polskich i reprezentacje wszystkich niemal organizacji społecznych i politycznych. Obecni byli między innymi: prezydent miasta Zdzisław ks. Lubomirski z burmistrzami, ławnikami i członkami magistratu, Rada miejska, kierownicy szkół wyższych, członkowie przejściowej komisji Tymczasowej Rady Stanu i przedstawiciele sądownictwa polskiego, włościanie w sukmanach i inni.

Z ramienia władz niemieckich przybyli ks. Salm, hr. Giersdorf, Bohdan hr. Hutten Czapski, hr. Lärchenfeld i inni, z ramienia władz austriacko-węgierskich: poseł pełnomocny. bar. Andrian, bar. Ugron, przedstawiciel naczelnej komendy v. Bolfras, bar. Kiss, ks. Olgierd Czartoryski i inni. Kazanie wygłosił ks. dr. prof. Słagowski. Nabożeństwo zakończył hymn „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie olbrzymi pochód ruszył z katedry na plac Teatralny. Na placu Zamkowym skupiły się tymczasem tłumy. Po hymnie „Boże coś Polskę”, odegranym pod pomnikiem Zygmunta przez orkiestrę Filharmonii, pochód cechów i korporacji udał się na ulicę Senatorską przed gmach ratusza. W niespełna pół godziny obszerny plac Teatralny zapelniał się po brzegi.

Balkony magistrackie przystrojono w festony



Obchody Kościuszkowskie na prowincyi: Wykonawcy „Kościuszki pod Racławicami” na scenie „Sokoła” w Jaworznie.



Anarchia w Rosyi: Demonstracja pokojowa w Moskwie

zieleni i chorągwie o barwach narodowych. Dopelniały ogólnego tła dekoracyjnego wywieszane we wszystkich niemal domach portrety, dywany i emblematy narodowe.

W chwili ustawiania się na placu delegacji ze sztandarami, w wielkiej sali ratusza zgromadziła się Rada miejska, magistrat, komitet obchodu kościuszkowskiego oraz przedstawiciele wszystkich władz, instytucji i organizacji.

Osobne miejsca po prawej stronie prezydyalnego stołu zajęła deputacja wojska polskiego. Na podium za stołem prezydyalnym ustawiły się cechy ze sztandarami, przyczem większość w kontuszach. Uroczyste posiedzenie zagaił prezes Rady, Suligowski; następnie przemawiał burmistrz Drzewiecki. Posiedzenie zakończyło się owacyjnym przyjęciem wniosku, zalecającego nadanie lewemu pobrzeżu Wisły, pomiędzy mostem Kierbedzia a mostem ks. Poniatowskiego, nazwy „Bulwar Tadeusza Kościuszki”.

Następnie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej we frontową ścianę ratusza. Po odegraniu hymnu „Boże coś Polskę” przez orkiestrę Filharmonii i opery i przemowie prezesa komitetu, prof. Smoleńskiego, opadła zasłona tablicy. Potem z balkonu przemawiali: prezydent Zdzisław ks. Lubomirski i chłop Kuna z Maciejowic.

Wieczorem odbywały się uroczystości w Filharmonii i teatrach Wielkim i Rozmaitości.

Zgon delegata Fedorowicza.

Z powszechnym żalem przyjął Kraków wiadomość o niespodziewanej śmierci delegata namiestnictwa dra Adama Fedorowicza.

S. p. Adam Fedorowicz urodził się w roku 1853 w rodzinnym majątku Krzeczowicach w powiecie przeworskim. Studya gimnazyalne odbył w gimnazjum św. Anny, prawnicze w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i praskim, gdzie się też doktoryzował. Karyerę urzędniczą rozpoczął w namiestnictwie lwowskim, a przeszedłszy w szybkim tempie przez stopnie urzędnicze, rozwinął wybitną działalność jako starosta w Rzeszowie, skąd powołany został na odpowiedzialne stanowisko delegata namiestnictwa do Krakowa.

Tą pracą swoją, nacechowaną jak najlepszą chęcią i wolą służenia sprawie publicznej i społeczeństwu, sobie właściwym sposobem obejścia się i towarzyską uprzejmością, pozyskał sobie powszechne uznanie i sympatyę. Już w pokojowych czasach zaopiekował się bardzo gorąco oddanym swej pieczy powiatem, ale dopiero ciężkie czasy wojenne ukazały w całej pełni obywatelskie cnoty i zalety zmarłego urzędnika.

Wspólne przebycie ciężkich wojennych chwil i pomocną rękę, jaką Zmarły, zwłaszcza jako komisarz forteczny okazywał miastu we wszystkich sprawach, zachowa Kraków na długie lata we wdzięcznej pamięci.



Z frontów bojowych: Posturunek opatrunkowy nad Soczą.